Rok XVI. Nr. 247. Czwartek 29 października 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 złoty. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dehlińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Szaleskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

ś. † p.

JÓZEF PIOTRKOWSKI

długoletni szef biura i prokurent T-wa Akc. kop. węgla „Flora" w Dąbrowie Górniczej, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 28 października 1925 r. w 76 roku swego życia.

W zmarłym tracimy wieloletniego pracownika, oddanego ofiarnie interesom T-wa, jednostkę głębokich zasad i wielkiej pracy.

ZARZĄD
Towarzystwa Akcyjnego Kopalń Węgla „Flora".

ś. † p.

Józef Piotrkowski

długoletni Kasjer, Szef Biura i Prokurent T-wa Akc. kop. węgla „Flora" zmarł opatrzony św. Sakramentami w dniu 28 października 1925 r.

W zmarłym tracimy zacnego kolegę i wielce życzliwego zwierzchnika, który prawością charakteru, sumiennością i wielką pracowitością na zawsze nam będzie świecił przykładem.

Cześć Jego pamięci.

Koledzy i współpracownicy.

ś. † p.

Józef Piotrkowski

długoletni pracownik Towarzystwa Akcyjnego Kopalń Węgla „Flora" zmarł opatrzony św. Sakramentami w dniu 28 października 1925 r., przeżywszy lat 76.

Eksportacja do kościoła w Gołonogu odbędzie się w piątek dnia 30 października o godzinie 9 i pół rano, poczem po żałobnem nabożeństwie nastąpi złożenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Żona, Córki, Synowie, Siostry, Synowe, Zięciowie i Wnuki.

Rząd niemiecki a optanci polscy

BERLIN, 28.X (Tel. wł.) Oficjalnie podano tu do wiadomości publicznej, że na podstawie porozumienia pomiędzy rządem rzeszy a rządem polskim w sprawie chwilowego wstrzymania wysiedlania optantów, również rząd pruski polecił podwładnym organom kompetentnym cofnąć wszelkie nakazy wydalania optantów polskich z granic państwa pruskiego.

Proces o zamach na prezydenta Rzplitej.

Trybunał naradza się nad wnioskami.

LWOW, 28.10 (Tel. wł.) W procesie Steigera nie było dzisiaj rozprawy. Jak wiadomo przerwa ta nastąpiła w tym celu, aby Trybunałowi dać możność zajęcia stanowiska wobec szeregu wniosków zgłoszonych zarówno przez prokuratora jak i ze strony obrony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa Trybunał odrzuci wszystkie wnioski obrony, zmierzające do przewleczenia rozprawy. W sprawie Olszańskiego najprawdopodobniej Trybunał stanie na stanowisku, że w każdym razie należy proces Steigera doprowadzić do końca. Gdyby obecnie wzięto pod rozwagę sprawę Olszańskiego, to postępowanie przeciw Steigerowi musiałoby ulec zwłoce, trybunał bowiem musiałby zwrócić się do niemieckich władz sądowych w Bytomiu o wydanie aktów Olszańskiego, co z natury rzeczy wymagałoby dłuższego czasu.

Z posiedzenia Sejmu.

Dyskusja nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej.

WARSZAWA, 28 10 (Pat) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia marszałek zawiadomił, że poseł Lizak zrzekł się mandatu.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego. Załatwiono w pierwszem czytaniu nowelę do przepisów o procesie wekslowym w byłym zaborze pruskim, nowelę do ustawy wprowadzającej austrjacki kodeks handlowy i ustawę o sposobie zastąpienia wpisów do ksiąg hipotecznych, które pozostały w posiadaniu władz niemieckich, wreszcie ustawę o warunkowem zawieszeniu wykonania kary.

Po referacie posła Liebermanna przyjęto wszystkie poprawki Senatu do noweli do ustawy o wojskowem postępowaniu karnem.

W dyskusji o poprawkach Senatu do ustawy o reformie rolnej pierwszy zabrał głos poseł Poniatowski, dowodząc, że pewne poprawki zmierzają do sparaliżowania tej niezaczętej akcji nad sprawą reformy rolnej.

Poseł Maksymiljan Malinowski (Wyzw.) uważa, że tylko jedna poprawka Senatu jest dobra, mianowicie do art. 52, aby do nabywców uprzywilejowanych do otrzymywania parcel należeli także właściciele gospodarstw karłowatych.

Poseł Ballin „Niezależna partja chłopska) dowodzi, że cała sprawa reformy rolnej będzie tylko nową nauką dla ludu i że kwestja ziemi będzie martwą w Polsce dopóty, dopóki lud sam nie weźmie władzy politycznej w swe ręce.

Mówcę dwukrotnie przywoływał do porządku poseł Moraczewski.

W dalszym ciągu poseł Sanojca oświadczył, że klub jego nie dopuści do przyjęcia poprawek i będzie domagał się imiennego głosowania, aby ustalić odpowiedzialność.

Po uchwaleniu wniosku posła Osieckiego o przerwanie dyskusji, przeciw czemu protestował poseł Chrócki, głosowanie nad poprawkami Senatu do ustawy o reformie rolnej odłożono do następnego posiedzenia.

Pociągnięcie banku do odpowiedzialności.

WARSZAWA, 28 10. (Tel. wł.) Polski Bank Handlowy został pozbawiony praw banku dewizowego. Niezależnie od tego wdrożono przeciw władzom tego banku dochodzenia karne za uchylanie się od uregulowania zobowiązań zagranicznych banku.

Ustawy sanacyjne w komisjach.

WARSZAWA, 28-10. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu połączonych komisji skarbowej i budżetowej debatowano w dalszym ciągu nad ustawami sanacyjnemi. Poseł Zdziechowski oświadczył, że według wyjaśnień premjera Grabskiego najszczegółowsze informacje w sprawie pożyczek interwencyjnych będą dostarczone przez rząd w komisji długów państwowych, która w najbliższym czasie przedstawi ciałom ustawodawczym sprawozdanie ze swoich czynności. Poseł Wiślicki zgłosił wniosek, aby bilety skarbowe opiewały na złote polskie w złocie.

Premjer Grabski odpowiedział, że nie może się zgodzić na wypuszczenie biletów skarbowych w walucie innej aniżeli złotych. Wypuszczenie biletów skarbowych w złocie nie uczyniłoby zadość potrzebom finansowo-gospodarczym, wprowadzając natomiast dwuwalutowość.

Zwyżka kursu akcji.

WARSZAWA, 28 10. (Tel. wł.) Od drugiej połowy września na giełdzie warszawskiej daje się zauważyć pewna stopniowa zwyżka kursu akcji. Gdy w trzecim tygodniu września ogólny wskaźnik akcyjny głównego urzędu statystycznego wynosił 10,81, to w ostatnim tygodniu września wzrósł do 10,96, w początkach października podskoczył na 11,91, a w trzecim tygodniu października na 12,31. Zwyżkowały szczególnie akcje cukrowe, węglowe i włókiennicze.

Dyskusja nad exposé ministra Skrzyńskiego.

Opinje poszczególnych klubów.

WARSZAWA, 28.10. (Tel. wł). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przystąpiono do dyskusji nad exposé ministra Skrzyńskiego w sprawie umów locarneńskich.

Zw. lud. nar. o redakcji umów w Locarno.

Na samym wstępie przemawiał poseł Marjan Sejda ze Związku ludowo-narodowego, który oświadczył, że redakcja umów, zawartych w Locarno, jest tak elastyczna, że umożliwia różne niebezpieczne interpretacje. Niemcy nie tają też wcale, że dążą do tych rozbieżnych interpretacji z całą świadomością. Niemcy przebyły w ostatnich latach olbrzymią drogę polityczną, głównie wskutek wadliwości traktatów i pobłażliwości państw sojuszniczych. W Locarno Niemcy odzyskały pozycję, którą zajmowały przed wojną. Locarno posunęło Niemcy na tej drodze o wielki etap naprzód. Dlatego po konferencji w Locarno powinna zwiększyć się czujność społeczeństwa polskiego. Powinniśmy wytężyć wszystkie siły celem wzmocnienia naszego życia gospodarczego, bowiem tylko tężyzna wewnętrzna może być tym fortem prawnym, politycznym i moralnym, o którym wspominał minister Skrzyński, a który zabezpieczy nasze granice. Na terenie międzynarodowym musimy domagać się przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów, aby w ten sposób choć w pewnej mierze złagodzić niebezpieczeństwo.

Stanowisko Polskiej Partji socjalistycznej.

Następnie przemawiał poseł Niedziałkowski z Polskiej Partji socjalistycznej, stwierdzając, że prawica polska zgadza się w krytyce umów locarneńskich z t.zw. polskim radykalizmem. Umowy locarneńskie nie są idealne i P. P. S. uważa za najwłaściwszą drogę zabezpieczenia pokoju realizację protokółu genewskiego. Jednakże Locarno drogą okólną zbliża się do zasad protokółu. Dlatego też P. P. S. przyjmuje Locarno jako dalszy krok naprzód. W sprawie optantów oświadczył mówca, że zawieszenie wysiedlenia optantów jest konsekwencją zawartych umów.

„Wyzwolenie" o arbitrażu polsko-niemieckim.

Z kolei przemawiał poseł Rudziński z „Wyzwolenia", stwierdzając, że układ arbitrażowy polsko niemiecki nie jest paktem o wzajemnej nieagresji, a odwrotnie uznaje wojnę za legalny środek dochodzenia pretensji stron. Zdaniem mówcy pomoc Francji dla Polski zaczepionej obecnie uzależniona jest od decyzji Rady Ligi Narodów, podczas gdy dotychczas była pozostawiona uznaniu jedynie Francji i Polski. Dlatego mówca zgłasza wniosek, aby wybrano osobną podkomisję, któraby szczegółowo zbadała traktaty, oraz drugi wniosek, aby upoważniono ministra Skrzyńskiego do podpisania umów w Londynie jedynie pod warunkiem, że umowa arbitrażowa polsko-niemiecka zostanie uzupełniona paktem o nieagresji, gwarantującym granice polsko-niemieckie ustalone traktatem Wersalskim i plebiscytami.

Opinje posła Strońskiego.

Wreszcie poseł Stroński w imieniu stronnictwa chrześcjańsko narodowego stwierdził, że ponieśliśmy przedewszystkiem stratę przez to, że gdy dawniej nie było różnic co do nienaruszalności granic zachodnich i wschodnich, to obecnie różnice te akcentuje się silnie. Powtóre sojusz nasz z Francją był sojuszem prawdziwym i w dodatku połączony z konwencją wojskową. Obecnie jest on ograniczony i uzależniony od czynników postronnych. Wreszcie minister Skrzyński podpisał billet doux do Niemiec o art. 16 statutu Ligi Narodów.

W ten sposób został naruszony art. 16 statutu Ligi na rzecz Niemiec, a my dorzuciliśmy cegiełkę do ich wprowadzenia na szóste miejsce w Radzie Ligi Narodów. Locarno nie jest wzmocnieniem pokoju, gdyż kwestję granic wschodnich pozostawia otwartą.

Na tem zakończono obrady dzisiejsze. Jutro przemawiać będą jeszcze posłowie Thon, Perl, Dębski, Chaciński, Miedziński i na koniec min. spraw zagranicznych, p. Skrzyński.

PO DYMISJI GABINETU PAINLEVEGO.

Podatek majątkowy... przyczyną.

PARYZ 28 10. (Tel. wł.) Dymisja gabinetu p. Painleve zaskoczyła nawet koła stojące bardzo blisko premjera. Decyzji w sprawie planów finansowych, p. Caillaux oczekiwano w czwartek a nawet dopiero w piątek. Według kół dobrze poinformowanych bezpośrednią przyczyną nagłej decyzji p. Painleve podania się do dymisji wraz z całym gabinetem było odrzucenie przez ministra Caillaux żądania aby do swych planów finansowych włączył także projekt daniny majątkowej, która jest głównym postulatem programu kartelu lewicy. Painleve na podstawie porozumienia z przywódcami ugrupowań lewicowych wobec opozycji p. Caillaux zgłosił dymisję całego gabinetu.

Konferencja klubów parlamentarnych.

PARYZ 28 10 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbył się cały szereg konferencji klubów parlamentarnych w sprawie przesilenia. Prezydent Doumergue w porozumieniu z przywódcami grup lewicowych usiłował znaleźć odpowiedniego kandydata na stanowisko premjera. Zdaniem tych kół najodpowiedniejszym kandydatem jest nadal p. Painleve.

Zgłosił on dymisję wobec nieporozumień w łonie gabinetu. Otrzymując możność skompletowania swego gabinetu Painleve niewątpliwie byłby najwłaściwszym człowiekiem u steru rządu. W godzinach wieczornych niewiono, że prezydent Doumergue ponownie powierzy misję utworzenia gabinetu p. Painleve.

Głębsze znaczenie przesilenia.

PARYZ, 28.10. (Tel. wł.) Obecne przesilenie rządowe we Francji ma głębsze znaczenie z uwagi na kwestję daniny majątkowej, która stała się bezpośrednim powodem upadku gabinetu Painlevego. Mianowicie grupy lewicowe wysuwają tę daninę jako jeden z naczelnych postulatów swego programu sanacyjnego. Silna opozycyjna prawica chce tej daninie za wszelką cenę przeszkodzić. Chociażby więc danina została uchwalona przez izbę deputowanych, to wobec ustosunkowania sił w senacie nie ulega żadnej wątpliwości, że senat ustawę o daninie majątkowej odrzuci. W ten sposób powstałby poważny konflikt pomiędzy izbą deputowanych a senatem. Zdaniem stronnictw zgrupowanych w kartelu lewicy nie pozostałoby wówczas nic innego jak rozwiązanie ciał ustawodawczych i rozpisanie nowych wyborów.

W każdym razie niema już mowy o tem, aby Caillaux miał wejść ponownie w skład gabinetu. Chociaż następców jeszcze nie wymieniają, to jednak zdaje się, że lewica uważa za najodpowiedniejszego człowieka znanego przemysłowca i finansistę Loucheura. Ale i to jeszcze nic pewnego.

Sytuacja na pograniczu grecko-bułgarskiem.

WIEDEŃ. 28-10. (Tel. wł.) Według wiadomości z Sofji sytuacja na pograniczu grecko-bułgarskiem nagół niezmieniona. Ustały już silniejsze walki, na poszczególnych odcinkach jednak zdarzają się jeszcze utarczki oddziałów greckich z oddziałami bułgarskimi. Podobno rząd bułgarski odrzucił zaproponowaną przez Rumunję akcję mediacyjną, oświadczając, że Bułgarja czeka jedynie decyzji Ligi Narodów. Oczekują, że przyjazd komisji oficerów angielskich, francuskich i włoskich przyczyni się do uspokojenia i zaprzestania wszelkich dalszych walk.

Charakterystyczne uchwały w sprawie umów w Locarno.

BERLIN, 28-10. (A. W.) Frakcja parlamentarna niemieckiej partji ludowej, do której należy minister Stresemann, powzięła uchwałę, w której oświadcza, że cały traktat locarneński wtedy dopiero może wejść w życie, gdy nietylko zostanie opróżniona pierwsza strefa nadreńska, niezależnie od porozumienia się w sprawie rozbrojeniowej, lecz gdy również mocarstwa aljanckie wprowadzą na pozostałym terenie zasadnicze zmiany systemu okupacyjnego, dając początek istotnej ewakuacji. Bez takich zarządzeń kontrahentów Reichstag nie może przyjąć traktatu locarneńskiego. Partja ludowa w rezolucji tej solidaryzuje się poniekąd ze stanowiskiem niemiecko-narodowych.

Komunikacja z Moskwą przez Polskę.

WARSZAWA, 28 10. (AW) Podczas obrad międzynarodowej konferencji kolejowej w Hadze, przyjęto wniosek zaprowadzający pociąg Paryż — Warszawa (przejazd trwać będzie 29 godzin), który nazwano Luks, a który będzie łączył się w Warszawie z pociągiem bezpośrednim do Stołpców, a w Stołpcach z pociągiem bezpośrednim do Moskwy. W ten sposób komunikacja ze Wschodem odbywać się będzie przez Polskę.

Manifest Mussoliniego.

RZYM, 28 10 (Pat) Mussolini ogłosił z okazji trzeciej rocznicy panowania faszystów manifest w którym wskazując na sukcesy osiągnięte w tych trzech latach wzywa faszystów do kroczenia nadal po dotychczasowej drodze. Manifest kończy się: Legjony faszystów muszą się coraz więcej zespolić w żelaznej dyscyplinie, aby w razie potrzeby móc stanąć przeciwko wszystkim.

Kino „Słinks"

Od poniedziałku 26 do 1 Listopada

Obraz ze złotej serji B-cia Pathe p.t.

(J'ACCUSE)

„Oskarżam"...

tragedja wojenn. w 2 serjach razem

Wojna która rozbrzmiewa jękami ginących żołnierzy, która ziemię zamienia w cmentarz.

O miejsce w Radzie Ligi.

W rezultacie osiągniętego w Locarno porozumienia, oczekiwać należy już w najbliższej przyszłości wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Jednocześnie z tem otrzymają one stałe miejsce w Radzie Ligi.

Polska jest jednem z państw, które ma w Lidze Narodów wiele spraw do załatwienia. Wprawdzie w ostatnich dwuch latach ilość tych spraw w porównaniu z okresem poprzednim zmalała bardzo znacznie i już nie możemy być zaliczeni do „stałych klijentów" Ligi, mimo to jednak co pewien czas wypływają kwestje, czy to w stosunku do Gdańska, czy Litwy, których rozstrzygnięcie w ostatniej instancji jest udziałem Ligi i jej Rady.

Mamy bowiem pewien kompleks kwestyj, w zakresie których Liga posiada stałe uprawnienie wglądu i decyzji. Sprawami temi są wszelkie nasze zatargi z Gdańskiem, w stosunku do którego mamy wprawdzie pewien zakres praw zwierzchniczych, lecz który jednocześnie pozostaje pod opieką Ligi Narodów i wyznaczonego przez nią komisarza. Sprawami temi są także kwestje mniejszości narodowych w granicach, określonych przez postanowienia traktatu o mniejszościach.

Skutkiem stałego udziału Niemiec w Radzie Ligi uzyskują one możność wglądu w te sprawy i mogą wywierać wpływ bezpośredni na decyzję Rady w każdym z osobna wypadku.

Nie możemy się łudzić, że przy każdym sporze naszym z Gdańskiem Niemcy zechcą skorzystać ze swego stanowiska, by poprzeć przeciw nam roszczenia wolnego miasta. Nie należy też wątpić, że i sprawy mniejszościowe postarają się Niemcy wyzyskać w Radzie Ligi przeciw nam. Wszak niedawno jeszcze zwracali się oni do przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce z propozycją powierzenia rządowi Rzeszy reprezentowania w Lidze Narodów interesów ludności niemieckiej w Polsce. Uczynili to oni w przewidywaniu swego wejścia do Ligi i jej Rady.

Cóż potrafimy Niemcom przeciwstawić w Radzie Ligi Narodów. Przedstawiciela Polski w Radzie Ligi brak. Zasiada tam wprawdzie minister Benesz z ramienia Małej Ententy, z którą pozostajemy w przyjaznych stosunkach, lecz wiemy z doświadczenia jak mało można czasem na tej przyjaźni polegać.

Pozostaje zatem jak wszędzie nasza sojuszniczka Francja, stała powiernica naszych spraw i kłopotów. Ale przedstawiciel Francji w Radzie Ligi nigdy nie będzie tak dobrze poinformowany o wewnętrznej sytuacji Polski, czy o uprawnieniach naszych w stosunku do Gdańska, jak przedstawiciel Niemiec. Czy zatem argumenty obu tych stron się zrównoważą, czy zdołamy zatem obronić dostatecznie nasz punkt widzenia w spornej sprawie, jest rzeczą wątpliwą.

Dotychczas, **jeśli** wypływał przed forum Rady jakikolwiek spór, czy to między Polską a Gdańskiem, czy też z którejkolwiek z mniejszości — Polska i jej przeciwnik posiadały jednakie szanse wskazania słuszności swego punktu widzenia. Obie stawały jako jednako uzbrojeni szermierze przed sędziowską niejako, instancją—Rady Ligi, której nikt nie mógł zatem zarzucić objektywizmu w rozsądzaniu spraw naszych. Dziś sytuacja się zmienia, gdyż do składu sędziów wchodzi czynnik bezpośrednio zainteresowany w naszej przegranej.

W tej sytuacji Polska **musi** mieć swego przedstawiciela w Radzie Ligi Narodów. Trzeba o tem pomyśleć jeszcze przed ratyfikacją układów zawartych w Locarno.

J. S.

List z Paryża.

Na marginesie przesilenia gabinetowego we Francji.

(Od własnego korespondenta „Iskry").

Paryż, dnia 25 października.

Gabinet p. Painleve'go staje z niepomyślnym zaiste bilansem przed Izbami zbierającemi się w nadchodzący czwartek na sesję jesienną. Traktat locarneński, okrzyczany przez prasę rządową jako triumf koncepcji francuskiej, w gruncie rzeczy poważne źródło późniejszych nieporozumień, załamanie się ofenzywy franko-hiszpańskiej w Marokku, rozszerzenie zarzewia rewolty tubylczej na Syrję i Kochinchiny, niepowodzenie misji finansowej p. Caillaux w Waszyngtonie, fiasko pożyczki wewnętrznej i wynikający z tego wszystkiego spadek franka i inflacja — oto żałosne wypadki obciążające szalę przewinień obecnego gabinetu. Dni jego są już policzone, pozostaje jedynie pytanie czy „upadnie" czy też tylko „zmieni się". W pierwszym wypadku ster rządów objęliby, w myśl wskazań ostatnio odbytego w Nicei kongresu radykałów, najsilniejszego stronnictwa kartelu, z powrotem p. Herriot lub p. Blum, symbolizujący nieprzejednaną politykę lewicy: w drugim wypadku poświęconoby przedewszystkiem p. Caillaux, który naraził się zarówno socjalistom, nie chcąc w swym programie umieścić daniny od kapitału jak i stronnictwom umiarkowanym, drukując franki z równą wprawą jak niegdyś p. Jastrzębski „mareczki"

Ostatecznie wszystko zależy od planu sanacji finansów, jaki p. Caillaux niebawem przedłoży. Już niejednokrotnie udawało mu się takimi planami i ich nagłem wysunięciem ratować gabinety, w których zasiadał. Pochodzi to stąd, że we Francji bardziej niż w którymkolwiek innym kraju problemy finansowe dominują nad politycznymi. Obecny plan trzymany jest w najściślejszej tajemnicy, to też cała uwaga Paryża skupia się w tej chwili na wiadomościach wyszłych z północnego skrzydła Luwru przy ulicy Rivoli, gdzie mieści się ministerjum finansów.

Kwestja **długów** francuskich zaciągniętych w czasie wojny w Stanach doszła obecnie do niezwykłej ostrości. Nie pomogły żadne argumenty członków misji p. Caillaux; ani uczuciowe, jak pomoc, okazana niegdyś przez Ludwika XVI Amerykanom w ich walce o niepodległość i krew przelana w tym czasie przez Lafayett'a i ochotników francuskich lub braterstwo broni zawiązane na polach bitew w Szampanji i pod Verdun; ani ekonomiczne jak wykazywanie niezdolności płatniczej Francji wobec narzucenia planu Daves'a lub spadek franka spowodowany zakupem funtów szterlingów na spłatę długów angielskich.

Na argumenty uczuciowe Yankesi odpowiadali, że dług wdzięczności spłacili już w 1917 i 18 r. Na finansowe, że widocznie nie jest tak źle z Francją i jej budżetem, jeżeli może prowadzić wojnę w Syrji i Marokku i zwiększać flotę wojenną, co razem pochłania sumy większe aniżeli wysokość rocznych spłat wymaganych przez amerykańską komisję długów.

Ponieważ końcowe propozycje obu stron różniły się o przeszło miljard dolarów a wzajemna nieustępliwość wzmogła się jeszcze, rokowania zerwano pod błahym pretekstem niedyskrecji dziennikarskiej i p. Caillaux wrócił do Europy z układem prowizorycznym pięcioletnim, to znaczy z niczem.

Jedyny rezultat rokowań stanowi napięcie stosunków franko-amerykańskich. Doszło do tego, że wiele stowarzyszeń amerykańskich zabroniło swym czonkom przyjmować odznaczenia od rządu francuskiego dopóki ten ostatni nie spłaci swych długów, a sekretarz dla spraw handlu Hoover ogłosił szereg obostrzeń dla importu towarów francuskich. W rewanżu zato pojawiło się w prasie paryskiej, która jeszcze 4-go lipca z okazji „Independence Day", amerykańskiego święta narodowego, entuzjazmowała się szlachetnością Amerykan, określenie „Prusaków dolara" lub „Capitale morale contre capitale dollar", a senator stanu Idaho Borah, najbardziej nieprzejednany głosiciel spłaty bez redukcji i moratorjum otrzymał od związku b. wojskowych francuskich drewnianą protezę i stalowy hełm.

Są to jednak nastroje chwilowe i **przewaga** instynktów szlachetnych i pięknych tkwiących w psychice tych dwu wielkich miłych nam narodów, pozwala spodziewać się prędzej lub później rozwiązania zadawalającego obie strony.

Jan Krzemień.

P. S. List naszego korespondendenta wysłany z Paryża w dniu 25 b. m. mówi o przesileniu gabinetowem, które dokonało się w dwa dni później, jak już podaliśmy w depeszy z Paryża.

Zadania szkoły i nauczycielstwa polskiego.

Przemówienie min. St. Grabskiego na zjeździe inspektorów szkolnych w Warszawie.

Dziedzina administracji szkolnej jest specjalnym działem życia państwowego Wszyscy, którzy w niej pracują, służą wielkiej sprawie wychowania. Ministerjum oświaty nie jest Ministerstwem nauczania, ale powołane jest do tworzenia duchowej kultury polskiej i duszy narodu w taki sposób, izby Polska mogła odzyskać swe dawne wysokie stanowisko w świecie cywilizowanym. Nie wystarczy nam odzyskanie bytu państwowego musimy odzyskać nasze stanowisko w świecie z epoki wieku złotego. Aby duszę polską do tego celu urobić, musimy sami, jako kierownicy wychowania publicznego wytworzyć w sobie właściwą duszę zbiorową.

Mamy w Polsce bardzo dużo analfabetyzmu absolutnego i względnego oraz niski poziom wiedzy. Musimy to usuwać. Ale chciałbym przedewszystkiem, aby każdy nauczyciel zdawał sobie sprawę, że najbardziej zasadniczym celem szkoły jest wychowanie. Moment wychowania należy postawić przed kształceniem. Tragedią jest, gdy człowiek wchodzi w życie bez kultury duchowej. Przy wizytowaniu szkół należy zwracać uwagę przedewszystkiem i kłaść nacisk na stronę wychowawczą, dbać, by szkoła dawała duchową kulturę.

W najcięższych chwilach naszego bytu państwowego byłem zawsze pełen wiary w lepszą przyszłość. Naród nasz potrafił w okresie niewoli zachować swą egzystencję narodową, a nawet dojść do olbrzymiego renesansu na wszelkich polach. Dowodzi to, że mamy potężne siły życiowe.

Chcę na dwa momenty zwrócić uwagę. Przedewszystkiem na wielki patrjotyzm w masach ludowych. Największym cudem — mojem zdaniem — było u nas to, że w pierwszych trzech latach naszej obecnej niepodległości, mając surogat władz państwowych, brak wszystkiego, policji, wojska, otoczeni pożarem rewolucji, podminowani od wewnątrz, mogliśmy odeprzeć bolszewików i zachować spokój i ład.

Drugą siłą potężną, to pęd do dorobkiewiczowstwa w masach. Chciałbym, by to słowo „dorobkiewicz" było inaczej niż dotąd rozumiane. Dotychczas oznacza ono coś poniżającego, więcej, niż utracjuszostwo. Jeśli Polska ma się dorabiać — to muszą się dorabiać Polacy. Naród — złożony z niedołęgów — nie może być wielkim. Pęd ku górze, do podnoszenia siebie, względnie swych dzieci, jest gwarancją wielkości Polski. Musimy z tym pędem w szkole się liczyć wychowywać duże ambicje, uznawać zasadę; „Dźwigam siebie — a przez siebie Polskę". Zharmonizowanie w duszy tego pędu: ambicji indywidualnej z ambicją narodową — to zadanie główne szkoły. Ambicję tę należy rozwijać nietylko w szeregach inteligencji, ale w masach ludowych.

Jestem przeciwnikiem rozważania przy nauce historji naszej martyrologji. W nauce historji kłaść należy nacisk na momenty, które budzą wiarę w siły narodu.

Naród polski ma **rządzić**, to jest kierować myślami i dążeniami wszystkich obywateli polskich. Do potęgi nie dochodzi się przez nienawiść, kochać trzeba, co swoje, ale nie czuć nienawiści do drugich. Przed wojną musieliśmy się separować, gdyż ścisłe pożycie z obcymi groziło nam wynarodowieniem. Dziś tej obawy mieć nie możemy. Nie wystarczy panować nad ziemiami, zamieszkałemi przez niepolską ludność, w ten sposób możemy je utracić. Musimy niemi rządzić, t. j. kierować myślami i uczuciami obywateli. Mamy do tych ziem prawo, ale utrzymać je możemy przez danie im naszej kultury.

Uważam za grzech, jeżeli nauczyciel czemkolwiek okazuje lekceważenie do dzieci nie polskich. Zadaniem szkoły polskiej na kresach jest przyciąganie ich do Polski kulturą. Musimy się kierować w tej pracy miłością a nie niechęcią.

Jeżeli miłość obowiązuje nas do obcych, to tembardziej do siebie wewnątrz narodu polskiego. Każdy nauczyciel i inspektor może mieć przekonania osobiste polityczne, byleby nie antypaństwowe. Nauczyciel musi swą godność szanować więcej, niż inny urzędnik państwowy, bo jest wychowawcą. Może on brać udział w życiu publicznem, jest to nawet jego prawem nie obowiązkiem, ale winien to życie nastrajać cechą miłości. Jeśli krytykuje, to nie w ten sposób, kto coś zrobił, ale jak zrobił. Trzeba szkołę trzymać daleko od polityki partyjnej, — zaś swem życiem obywatelskiem winien nauczyciel dawać dowód, że odnosi się do niego rzeczowo, a nie personalnie.

Przecież nauczycielstwo jest bodaj jedyną warstwą inteligencji na wsi i kształci całe społeczeństwo. Nie jestem przeciwny walkom, bo niema postępu bez walki. Ale są różne walki. Walki stronnictw zniszczyły Grecję, natomiast Anglja walce rozumniejszych obozów politycznych zawdzięcza dzisiejszą potęgę. Walka o idee, programy jest postępem, walka kategorji i klik jest czynnikiem ruiny. Jeśli nauczyciele dadzą zrozumienie tego, to przyczynią się najbardziej do potęgi Polski.

Ci, którzy padli za Ojczyznę.

Zwracamy się do wszystkich rodzin, osób i zrzeszeń w Zagłębiu o łaskawe nadsyłanie do Redakcji „Iskry" krótkich informacji o żołnierzach polskich, którzy służyli w jakichkolwiek formacjach polskich lub w regularnej armji polskiej w latach 1914—1921, pochodzących z Zagłębia, którzy padli w obronie Ojczyzny. Należy wyszczególnić:

1) imię i nazwisko;
2) z jakiej miejscowości Zagłębia pochodzi;
3) w jakiej formacji służył; w jakiej szarży;
4) gdzie i kiedy padł w boju;
5) jakie miał polskie odznaczenia wojskowe.

Odpowiedzi należy nadsyłać do Redakcji „Iskry" w osobnych kopertach z napisem: „Zmarli za Ojczyznę". Materjał przez nas zebrany zużytkujemy w pracy, poświęconej udziałowi Zagłębia w wojnach polskich.

Prosimy o najrychlejsze nadsyłanie odpowiedzi.

UWAGI.

Szczery, serdeczny śmiech.

Od czasu przejęcia na własność gmachu teatralnego w Sosnowcu, władze miejskie uważają sobie za obowiązek subwencjonowanie imprezy teatralnej. Ostatnimi czasy Magistrat zainicjował specjalną formę subwencji, mianowicie zakupuje przedstawienia, wprowadzając na nie publiczność, która nie może sobie pozwolić na kupno biletów wstępu.

Sposób ten ma dużo dobrych stron natury wychowawczej, o ile, rzecz prosta, w dalszym ciągu i z większą nawet, niż obecnie, bezwzględnością będzie uwidoczniona zupełna bezstronność w podziale biletów między różne związki i zrzeszenia społeczne bez różnicy zabarwień politycznych i bez względu na ich stosunek do obecnej większości w Radzie miejskiej i Magistracie.

Pierwsze takie darmowe przedstawienie odbyło się w ub. wtorek. Widownia oczywista, była przepełniona.

Szkoda, że wystawiono farsę francuską, a nie sztukę polską, pełną swoistego humoru. Lecz to dopiero początek sezonu i niema wyboru sztuk gotowych.

Szkoda, że przyprowadzono do teatru dzieci.

I szkoda, że było na widowni wielu radnych, sekretarzy związków i wogóle tych, którzy stoją blisko ołtarza, niekoniecznie należących do bardzo nisko uposażonych pracowników.

Są to jednak małoznaczące ułomności onegdajszego przedstawienia. Ważną i godną głębszego zastanowienia się rzeczą są rozradowane twarze przeszło pół tysiąca osób, wypełniających widownię.

Siedzieli na niej tacy, którzy może poraz pierwszy oglądali prawdziwe przedstawienie teatralne i dlatego to, co się działo na sali, było daleko ciekawsze, niż niegrzeszący sensem djalog i akcja farsy francuskiej.

Rozjaśniły się surowe twarze robotników, wybuchały głośnym i szczerym śmiechem ich żony i córki, w antrakcie żywo komentowano poszczególne sceny, odnajdując w teatrze te wszystkie walory widowiska, na które bywalcy teatralni są już nieczuli i zobojętniali.

W atmosferze czuć było tę sympatyczną pierwotność, która przyjmuje każde słowo i ruch aktora bez uprzedzeń, narzuconych najpierw przez szkołę, a później przez niesłusznie często tak nazywane środowisko kulturalne, wyrokujące o sztuce i jej kapłanach.

Nieobciążona balastem porównywania onegdajszego przedstawienia z dawniej widzianemi duża część przedwczorajszej publiczności mogła i istotnie bawiła się znakomicie.

Przedstawienie, o którem mowa, było także lekcją poglądową dla wszystkich działaczy wszelakich związków zawodowych, że nie samym chlebem człowiek żyje i że radość życia nie ogranicza się tylko do 8 io godzinnego dnia pracy, kęsa chleba itp. Są inne rzeczy może niekażdemu i niezawsze potrzebne do życia, ale przecież miłe, dobre i warte zachodu.

Przeto nie od rzeczy byłoby, aby związki bez względu na wyznania polityczne porozumiały się z kierownictwem teatru i od czasu do czasu dawały swym członkom możność pójścia do teatru za cenę kilku groszy.

Tylko jeden warunek: na miłość Boską nie pozwalajcie, aby o repertuarze przedstawień popularnych decydowali mędrkowie, chcący gwałtownie „uczyć" robotników przez pokazanie mu widowisk bardzo podniosłych ale niedopuszczających do szczerego, serdecznego śmiechu.

Jeżeli publiczność bawiąc się w teatrze, wyniesie z niego i jakową naukę moralną, to bardzo dobrze, ale jeżeli przedstawienie pobudzi tylko do śmiechu, to już dużo znaczy. Wesołość jest skarbem nieocenionym. Ponure muszą być myśli człowieka, który znękany pracą i walką o kęs chleba, nigdy nie zazna choć drobnej cząstki słonecznej radości życia.

K. C-rk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 CZWARTEK

Dziś Narcyza b. w.
Jutro Alfonsa Rodrygiusza w.
Wsch. słońca 6.52
Zach. „ 4.35

Z TEATRU.

Dziś piątek teatr nieczynny.

W sobotę premjera. Farsa „300 dni" Reżyseruje P. Orłowski.

W niedzielę, jak zwykle, dwa przedstawienia: popołudniowe o godz. 4 i wiecz. 8.15 „Codziennie o 5-tej".

Poniedziałek teatr nieczynny.

Teatr w Będzinie.

Dziś, dnia 29 b. m. artyści teatru sosnowieckiego czynni będą dwukrotnie. O godz. 4 popołudniu specjalne przedstawienie dla młodzieży, po cenach od 50 gr. do 1 zł. i wieczorem o godz. 8-ej. po cenach od 1 do 3 zł. „Codziennie o 5-ej".

Teatr w Dąbrowie.

W poniedziałek dwa przedstawienia o godzinie 4 dla młodzieży — wieczorem farsa „300 dni".

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — przedstawienie zawieszone.
Piątek — „Judasz z Karjothu" (ceny o 50 proc. zniżone.
Sobota — „Dziady" premjera.
Niedziela popołudniu o g. 3 min. 30 „Mazepa" (opera; ceny o 40 proc. zniżone); wieczorem o g. 7 m. 30 „Dziady".
Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Min. oświaty Grabski w Zagłębiu.

Dowiadujemy się, że do Zagłębia ma przybyć min. oświaty p. St. Grabski. Minister zamierza zwiedzić najwzorowiej urządzone szkoły powszechne.

Przygotowania do uczczenia „Nieznanego Żołnierza".

Onegdaj odbyło się w Dąbrowie drugie posiedzenie utworzonego ad hoc komitetu, który zajął się zorganizowaniem obchodu ku uczczeniu pamięci „Nieznanego Żołnierza" w dniu 2 listopada rb.

Na posiedzeniu omówiono wszelkie szczegóły, dotyczące urządzenia obchodu, natomiast w sprawie dnia, w którym należy zorganizować pochód na cmentarz, ujawniły się zdania rozbieżne, wobec czego postanowiono zaprosić na dzisiejsze posiedzenie przedstawicieli wszystkich miejscowych instytucji i organizacji i po wysłuchaniu ich opinji, ustalić ostateczny termin pochodu.

Z żałobnej karty.

Wczoraj zmarł po dłuższej chorobie ś. p. Józef Piotrkowski, długoletni szef biura kopalni Flora, przeżywszy lat 76.

S. p. Piotrkowski pracował w tej instytucji od początku jej powstania i dzięki zaletom serca i umysłu zdobył sobie ogólny szacunek i uznanie.

Był to typ gorącego patrjoty i dobrego obywatela, przywiązanego do ziemi ojczystej.

Cześć Jego pamięci!

Ze Związku ludowo-narodowego.

Onegdaj w sali Tow. dobrocz. odbyło się zebranie członków i sympatyków Zw. lud.-nar.. Sprawozdanie z konferencji wszechpolskiej w Warszawie zdawał inż. Stadnicki.

W doskonale ujętem sprawozdaniu p. Stadnicki poruszył cały szereg zagadnień z życia politycznego i gospodarczego. Dyskusja jaka w następstwie się wyłoniła nad sprawami organizacyjnemi stwierdziła konieczność urządzania perjodycznych zebrań dyskusyjnych. W dyskusji zabierali głos pp. Witkowski, Repelski, Trzęsimiech, Maślankiewicz, Gędek i inni. Zebraniu przewodniczył p. F. Słuszek.

Jak nas poinformował sekretarjat Związku ludowo narodowego zebrania odbywać się będą 2 razy w miesiącu, a mianowicie pierwszy wtorek po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Śledztwo sądowe przeciw „Rozwojowi."

W związku z aferą Adlera t-wo „Rozwój" swego czasu wydało odezwę informującą społeczeństwo o nadużyciach firmy Adler.

Treść odezwy nie spodobała się p. Priłuckiemu, który wniósł w tej sprawie interpelację w Sejmie.

Skutkiem interpelacji obecnie prowadzone jest śledztwo sądowe przeciwko zarządowi tow. „Rozwój" w Sosnowcu.

Osobiste.

Referent starostwa Będzińskiego, p. Romuald Wojciechowski został ustalony (stabilizowany), w charakterze referendarza VIII stopnia służbowego.

Kursy dla pielęgniarek.

W Warszawie zostaną w tych dniach otwarte kursy dla pielęgniarek - wywiadowczyń przeciwgruźliczych. Kandydatki winny przedstawić świadectwo ukończenia conajmniej 4 klas szkoły średniej, posiadać pewną praktykę pielęgniarską, świadectwo zdrowia i muszą złożyć zobowiązanie, iż po ukończeniu kursów będą pracowały w instytutach, mających na celu walkę z gruźlicą. Kursistki otrzymają mieszkanie i utrzymanie w bursie oraz zwrot kosztów podróży.

O przyjęcie najlepiej zwracać się bezpośrednio do generalnej służby zdrowia w Warszawie.

Zatwierdzenie podatku.

Władze nadzorcze zawiadomiły Magistrat będziński, iż uchwalony przez zarząd tymczasowy 25 proc. dodatek do państwowego podatku od nieruchomości, został zatwierdzony.

W swoim czasie Rada miejska uchwaliła podatek ten w wysokości 10 proc. od dochodu, lecz uchwała ta została uchylona i zarząd tymczasowy musiał zgłosić wniosek, mający zastosowanie w innych miastach.

Przejęcie gmachu szkolnego.

W dniu onegdajszym Magistrat dąbrowski przejął gmach szkolny przy ul. Sławkowskiej, wybudowany przez firmę „Krzyżanowski i s-ka".

Obecnie urządzony zostanie w gmachu szkolnym wodociąg i wkrótce szkoła będzie oddana do użytku.

Sprostowania z grzeczności.

Zdarza się często w pracy dziennikarskiej, że na podaną choćby najoraw-dziwszą wiadomość zainteresowany osobnik reaguje sprostowaniem, o którym wszyscy wiedzą, że niczego on nie prostuje. Zwłaszcza wobec płci pięknej wypada być uprzejmym. Grzeczność w tym wypadku nigdy nie zaszkodzi, a ludzie wiedząc, jak kto siedzi, domyślą się zawsze, co jest sprostowaniem, a co aktem dziennikarskiej kurtuazji.

Bolszewicki bohater.

Emisarjusz bolszewicki Waldenberg, który przyjechał do nas organizować bojówki komunistyczne i wogóle urządzać rewolucję, miał wysoce zajęczą naturę, gdyż po aresztowaniu sypał bez skrupułów ludzi, których namawiał do zbrodniczych knowań i przy pomocy których chciał zrealizować swe łajdackie zamierzenia.

Nie mniejsze tchórzostwo wykazał pachołek ten w czasie przewożenia go do więzienia w Piotrkowie, gdyż będąc widocznie pod wrażeniem procesu Muraszki, drżał o swą skórę, bojąc się, aby i jego nie spotkał los Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

W pewnych chwilach obawa ta dochodziła do tego stopnia, iż Waldenberg pokrywał się potem i dopiero kiedy znalazł się w więzieniu piotrkowskiem, odetchnął i przyznał się tamtejszej władzy więziennej, iż był przekonany, że są to jego ostatnie chwile życia i że wogóle żywy do Piotrkowa nie dojedzie.

A więc zbir, który chciał setki i tysiące ludzi wysyłać na pewną śmierć, dostaje febry i szczęka zębami na samą myśl, iż jemu może grozić niebezpieczeństwo utraty żywota.

Sprawa zawieszenia wójta.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, iż w związku z ujawnionem nadużyciem z funduszami bezrobocia w Niwce, został zawieszony w urzędowaniu wójt tamtejszy, p. J. Gęborski.

Przeprowadzone w tej sprawie dochodzenie ustaliło, iż nadużycia te popełnił pracownik gminy B. Bieliński, wobec czego zarządzenie w sprawie zawieszenia wójta zostało cofnięte, a istotny sprawca został natychmiast wydalony i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Nowa placówka weterynaryjna.

Z dniem 1 listopada b. r. zostaje uruchomiona i oddana do użytku ludności powiatu Będzińskiego sejmikowa lecznica dla zwierząt w Zarkach, mogąca pomieścić do 30 koni. Zawiera ona oddziały dla chorób chirurgicznych i dla chorób wewnętrznych, gdzie zwierzęta domowe będą przyjmowane na stałe leczenie za minimalną opłatą 1 zł., oraz za zwrotem kosztów zużytych środków leczniczych i żywienia zwierząt.

Lecznica mieści się w dwuch budynkach murowanych i posiada osobną salę chirurgiczną, zaopatrzona jest bogato w narzędzia chirurgiczne, kliniczne i środki naukowe. Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego z inicjatywy p. starosty Trzcińskiego i dr. Schoenborna, wyasygnował odpowiednie fundusze na kupno mikroskopu i przyrządów dla badań bakterjologicznych, które stanowić będą podwalinę przyszłego laboratorjum bakterjologicznego przy lecznicy.

Zaznaczyć należy, że w Polsce istnieje niewiele szpitali zwierzęcych, posiadających urządzenia dla badań bakterjologicznych i wydział powiatowy przez stworzenie takiego urządzenia dowiódł swego zrozumienia dla tak ważnej placówki.

Przy lecznicy istnieje oficje... opatrzona podręczna apteczka z ...

tej korzystać może ludność, nabywając leki dla chorych zwierząt po niskich cenach.

Dodać należy, że sala chirurgiczna jest w ten sposób urządzona, że podczas zimowych wieczorów odbywać się tu będą wykłady popularne miejscowej ludności z dziedziny hodowli i rolnictwa.

O sprawiedliwy podział ziemniaków.

Do Magistratu sosnowieckiego zwróciła się delegacja bezrobotnych pracowników umysłowych z prośbą, aby i ta kategorja pracowników otrzymała ziemniaki magistrackie.

Bezrobotni pracownicy umysłowi otrzymali odpowiedź, że jeżeli zostanie co ziemniaków, to otrzymają je także i bezrobotni umysłowi. Jeżeli zostanie, a jeśli nie, to inteligenci odejdą z kwitkiem.

Z nimi tak można, bo nie zrobią awantury w Magistracie, nie będą wymyślali, lecz, czując swą słabość, odejdą spokojnie i dalej będą biedę klepać.

Trzecie ambulatorjum dla zwierząt.

Sejmik będziński uruchamia w niedługim czasie ambulatorjum dla zwierząt w Koziegłowach, którego budowa już się rozpoczęła.

Będzie to trzecie z rzędu w powiecie ambulatorjum dla zwierząt.

Z Wojkowic Komornych.

(s) W ubiegłą sobotę grono przyjaciół i urzędników kopalni „Jowisz" żegnało w kasynie kopalnianem swego współpracownika p. Kubiczka, który opuszcza swoje stanowisko, przenosząc się w Kieleckie.

Pan Kubiczek znany był wśród tutejszego społeczeństwa, jako wybitna i chętna jednostka w pracy społecznej. To też pozostawia po sobie szczery żal wśród mieszkańców, a w szczególności w szeregach straży ogniowej ochotniczej wojkowickiej, którymi dowodził jako wicekomendant.

Kronika Zawiercia.

Sprawa sądowa E. Januszewskiego i A. Jarży.

Głośna od kilku miesięcy sprawa Eugenjusza Januszewskiego przeciwko Aleksandrowi Jarży, mająca za tło jeszcze czasy okupacyjne z 1914 i 1915 r., która rozegrała się w miejscowym Sądzie pokoju w Zawierciu, rozpatrywana była ponownie w dniu 20 b. m. wskutek apelacji na rozprawie Sądu okręgowego w Sosnowcu.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał w drodze apelacji szczegółowo całą sprawę ponownie. Po dokładnem zbadaniu aktów i protokularnych zeznań świadków, oraz po dodatkowem przesłuchaniu dwuch świadków wyrok Sądu pokoju w Zawierciu całkowicie uchylił i skazał Al. Jarżę na 20 zł. grzywny lub 3 dni aresztu.

Tym sposobem głośna ta sprawa, oparta na podłożu politycznych tarć z czasów Legjonów, została zlikwidowana i rzecz cała wyświetliła się ostatecznie.

Dodać należy, że i zabiegi celem usunięcia E. Januszewskiego jako członka Komisji podatkowej spełzły na niczem, gdyż naczelne władze skarbowe nie znajdując żadnego uzasadnienia w wystąpieniu malkontentów zatwierdziły swój poprzedni wybór i pozostawiły nadal p. E. Januszewskiego w gronie członków Komisji podatkowej.

„Vice-prezydent" p. Bogdał składa kaucję.

Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy zażądał od „vice-prezydenta" p. Bogdała w zamian za udzielenie mu „wolności" złożenia kaucji w sumie 200 złotych. Kaucja została złożona i p. Bogdał będzie mógł nadal spełniać swoją funkcję „głowy" miasta Zawiercia.

O tak zw. dorożkach.

Zawiercie posiada w swoim rodzaju zabytki archaiczne, zwane popularnie tutaj dorożkami.

Wehikuł ten samym wyglądem może odstraszyć każdego pasażera.

Naderwane stopnie, obszarpana „buda", tudzież siedzenie, przypominające raczej wysłużoną, leciwą kanapę składają się na całość tego środka lokomocji. Możeby odpowiednie władze zechciały obejrzeć dorożki i nakazać właścicielom doprowadzenie ich do stanu używalności, te bowiem, kursujące obecnie po mieście nadają się tylko do składu starych zabytków.

Szybka pomoc lekarska w Kasie chorych

Jeden z członków Kasy chorych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi zwichnięcia nogi. O powyższym niezwłocznie zawiadomiono ambulatorjum Kasy chorych i poproszono o przybycie lekarza celem udzielenia choremu niezbędnej pomocy lekarskiej. Po upływie dwuch dni chory dostał gorączki, a lekarza nie było widać. Zniecierpliwiona żona chorego sama poszła do ambulatorjum skąd ją odesłano do ambulatorjum przy szpitalu Kasy chorych, gdzie zapewniono ją o niezwłocznem przybyciu i karza. Upłynęło znów dwa dni, a obiecany lekarz nie przybył. I tak żona chorego zmuszona była przebyć osiem razy 3-kilometrową przestrzeń pomiędzy jednym a drugim ambulatorjum aż nareszcie po upływie dziesięciu dni od czasu powiadomienia przybył ów upragniony lekarz. Fakt powyższy lekceważenia ubezpieczonych przez Kasę chorych polecić należy uwadze komisji, która obecnie przeprowadza kontrolę nad działalnością tej instytucji.

Wiec „Pracy polskiej" w Niwce.

Niepowołzenie przedstawicieli Zw. klasowych. — Radny m. Sosnowca pod sądem.

W sali tow muz.-dram w Niwce odbył się wiec, zwołany przez Związek zawodowy górników „Praca Polska".

Wiadomość o wiecu tej organizacji zwabiła do Niwki około 30 przedstawicieli związków klasowych z Sosnowca (radni miasta), z Milowic, z Dąbrowy, z Zagórza i Klimontowa.

Przebieg wiecu świadczy, że gwałtownie wybujałe wpływy socjalistyczne malają i obecnie następuje reakcja...

Socjaliści przedewszystkiem starali się przeforsować swego przewodniczącego, ale im się to nie udało i za stołem prezydialnym zasiadł p. Stanisław Klimczyk. prezes Zw. „Praca Polska" w Niwce.

W dalszym ciągu „klasowcy" usiłowali nie dopuścić do wygłoszenia referatu przez redaktora pisma „Praca Polska", Kazimierza Świrskiego.

Nastąpił blisko pół godziny trwający hałas. Zdecydowana jednak postawa licznie zebranych członków „Pracy Polskiej" nie dopuściła do rozwiązania wiecu przez awanturników i red. Świrski wygłosił w spokoju bardzo rzeczowy referat o obecnej sytuacji gospodarczej w państwie, wykazując jednocześnie, że tylko w takiej organizacji jak „Praca Polska" można poważnie współpracować dla odbudowy gospodarczej państwa i podniesienia dobrobytu robotników.

Następnie przemawiali zarówno członkowie „Pracy Polskiej", jak i zw. klasowych.

Wśród tych ostatnich wyróżnili się swemi przemówieniami: radni socjalistyczni z Sosnowca: Sadowski i Anzorge, oraz inny klasowiec Milik P. Sadowski swe mowie posunął się tak daleko iż dowodził, jakoby do składek członkowskich w „Pracy Polskiej" przemysłowcy dopłacali 60 gr. To niczem nieuzasadnione twierdzenie zniewoliło zarząd filji zw zaw. górników „Praca Polska" w Niwce do skierowania sprawy przeciw p. Sadowskiemu do sądu.

Przemówieniom klasowców przytakiwali tylko ich sprowadzeni do Niwki współtowarzysze.

Mocną odprawę dali klasowcom członkowie „Pracy Polskiej", mianowicie pp. Teodor Noworyta, Michał Czekaj, Franciszek Stachura i Roman Bisaga.

Gdy klasowcy przekonali się, że nic na wiecu nie wskórają, opuścili salę, próbując zaśpiewać „Czerwony sztandar".

Pożegnała ich wrzawa, w której przeważał okrzyk „Delabaj!"

Tak oto delabajowcy sromotną ponieśli klęskę na wiecu w Niwce.

Wiec trwał jeszcze około półtorej godziny. Po zakończeniu debat około 200 osób, obecnych na sali uchwaliło jednogłośnie rezolucję, w której zebrani nawołują rząd, Sejm i społeczeństwo do walki z bezrobociem wskazując jednocześnie, że najpewniejszą bronią w tej walce jest podniesienie produkcji w przemyśle i nabywanie towarów krajowych.

Pozatem rezolucja domaga się zmian w organizacji Kas chorych w tym sensie, aby zmniejszając obciążenie produkcji, dawały większą korzyść robotnikom. Wreszcie jako zasadniczy postulat rezolucja wysuwa konieczność uchwalenia w najbliższym czasie ustawy o ubezpieczeniu na starość.

Na zakończenie zebrani w podniosłym nastroju odśpiewali Rotę. Po wiecu, zaraz na sali zapisało się do zw. „Praca Polska" 15 robotników.

Wystąpienie klasowców na wiecu, zebranie się najtęższych mówców aż z kilku miejscowości Zagłębia świadczy o bardzo kruchych podstawach, na których się trzymają ogromnie reklamowane wpływy związków klasowych.

Od pewnego czasu socjaliści lekceważą związki chadeckie i enpeerowskie o czem świadczy choćby to, że nie zwalczają ich z większą namiętnością Natomiast „Praca Polska" dziwny gniew wzbudza w dotychczasowych jedynych, jak twierdzą obrońcach „klasy pracującej". Gniew ten jest dlatego dziwny, że organizacja dawna i pono silna nie powinnaby się obawiać zrzeszenia świeżo powstałego. Widocznie jednak „Praca Polska", jedyna organizacja, nieliczyjąca się z socjalistami w obietnicach, czynionych robotnikom, poważnie zagraża związkom lewicowym, skoro się na nią rzucają z taką zawziętością.

Zdaje się, że dopiero obecnie po powstaniu „Pracy Polskiej" rozegra się zasadnicza walka o wpływy wśród rzesz robotniczych. Dotychczas istniejące związki bardziej posunięte na prawo, jak Zjednoczenie zaw. polskie i Zw. chrześcijańskie, nie miały dość silnej woli przeciwstawienia zw klasowym wyraźnego programu społecznego ograniczając się do półśrodków, lub, co gorsza, idąc w praktyce śladami socjalistów lub nawet niejednokrotnie prześcigając ich.

Dziś istnieją dwa związki, stawiające kwestje jasno i wyraźnie: z jednej strony związki klasowe, z drugiej „Praca Polska".

Zwycięstwo tego, czy innego programu społecznego może przynieść dużo zmian zarówno w życiu samych robotników, jak i w ułożeniu się naszych stosunków gospodarczych.

Wystawa w Olkuszu.

Cele wystawy. — Dyplomy uznania. — Dziś ostatni dzień wystawy.

Chwila, którą obecnie przeżywa nasz przemysł jest bardzo poważna. Wysoki kurs złotego, którego utrzymanie stało się zagadnieniem prestige'u państwowego — jest magnesem przyciągającym do naszego kraju napływ obcych towarów. Bilans handlowy stał się ujemny. Ogólnem dążeniem naszem musi być jego poprawa.

Hasło poprawy bilansu handlowego rozbrzmiało bardzo szeroko. Rząd i społeczeństwo nie szczędzą wysiłków. Jednem z ogniw tego łańcucha pracy i usiłowań jest nasza wystawa. W chwili obecnej, gdy gasną paleniska naszych fabryk, gdy robotnicy nie mają pracy i głód im w oczy zagląda, gdy najpoważniejsze nasze placówki ekonomiczne chwieją się w tych momentach poprzez granicę przybywają do naszego kraju setki wagonów tych wyrobów, które wyrabiamy u siebie.

Niestety są tacy co je kupują, dzięki nim są w ruchu wzmożonym zagraniczne przedsiębiorstwa, bogacą się cudzoziemscy fabrykanci i dzięki rozwijającej się produkcji, życie tam staje się coraz tańsze. Walka z tym zgubnym objawem leży tylko w naszej mocy.

Jakie są te wyroby krajowe, gdzie można je nabywać, padają pytania. Odpowiedzi na nie udziela w drobnej części wystawa. Udowadnia ona, że zapotrzebowania nasze możemy pokryć w kraju, że towary i wyroby polskie są nie gorsze, a nieraz lepsze od zagranicznych.

Takie hasła i cele kierowały Komitetem wystawy, który nie szczędził trudów ni pracy, by tę pierwszą wystawę po wojnie w Olkuszu uruchomić. Za to należy mu się szczere podziękowanie.

—:—

Dzięki obszernemu lokalowi, użyczonemu przez Sejmik (Komitet otrzymał cały budynek po fabryce do dyspozycji), wystawa robi wrażenie wystawy nie orzeciętnej prowincjonalnej. Powszechną uwagę zwracają eksponaty, rozmieszczone w dużej sali na piętrze, jak kilimy, wyroby rzeźbiarskie oraz eksponaty szkoły powszechnej: mapy warsztatowe i toalety.

W pierwszym dniu wystawy sąd konkursowy przyznał dyplomy uznania: państwowej szkole rzemieślniczo-przemysłowej (narzędzia ślusarskie różnego rodzaju, wyroby stolarskie etc); Zakładom ceramicznym W. Pilawski (kafle, piece sztukaterje, wazony; artyście-rzeźbiarzowi Suwalskiemu (sztuka rzeźbiarska), szkole powszechnej pod kierunkiem p. Noconia.

Listy pochwalne otrzymały następujące firmy i osoby: A. Günter i Syn (urządzenia młynów, odlewy maszyny do wyrobu gontów); pracownia ślusarska Dziąbka (kucie drzwi, okien); Zakład ślusarsko-kowalski Jan Jargo i Syn (wozy, narzędzia strażackie etc.); Zakład blacharski W. Jurga, Bernard Pelca (z Sosnowca) za tarki do prania; Gerne Kerth (fabryka kafli); Józef Taborek i Syn (pracownia stolarska); Zakład kołodziejski Fr. Zielonki (wyrób wozów, powozów, bryczek etc.); Pracownia obuwia Ryńczaka; Zakład fotograficzny Dębca; Zakład malarski Halkiewicza; Pracownia artystyczna Turbasa (wyroby drzewne); Milczarek (skład wędlin i wyrób mięsa); Z. Kowalska (za wzory na kilimy); Schronisko sierot w Niesułowicach (wyrób guzików, słomianek i zabawek); Szmit za bezmian.

Pozatem sąd konkursowy postanowił wyrazić podziękowanie 16 firmom względnie osobom za dokładny i solidny wyrób wystawionych eksponatów.

Ogółem wystawiało 38 firm z Olkusza i 4 zamiejscowe.

Dowiadujemy się, że Komitet wystawy poza uznaniami jury, ma zamiar przyznać nagrody poszczególnym wystawcom.

O drugiej wystawie, to jest wystawie ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego, która swem przyjazdem uświetniła wystawę olkuską, pisać nie będziemy, gdyż ma ona ustaloną opinję nietylko w kraju, lecz i zagranicą, skąd obecnie wróciła.

Frekwencja zwiedzających wystawę, jak dotąd nie słabnie. Wystawa przedłużona została do dnia 29 b/m włącznie.

Byłoby rzeczą pożądaną aby podobnego rodzaju wystawy mogły się odbywać w naszem powiatowem miasteczku rok rocznie, z uwzględnieniem pokazów narzędzi rolniczych i gospodarstwa wiejskiego.

Popierajcie L. O. P. P.

Z całej Polski.

Echa tragedji na poczcie warszawskiej.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa porucznik wojsk samochodowych Grzegorz Spękalski, zabójca ś.p. Zofji Koperkównej i zarazem samobójca, służył w wojsku od r. 1912. Był on żonaty i miał jedno dziecko. Zakochawszy się w Koperkównie, miał zamiar ożenić się z nią po przeprowadzeniu rozwodu lecz gdy Koperkówna zaczęła go unikać w ostatnim czasie, przypieczętował swą zawiedzioną miłość krwawym czynem.

Bezrobotna inteligencja w Warszawie.

Urząd pośrednictwa pracy ogłasza, że do 25 bm. liczba bezrobotnych w Warszawie wynosi 5440 osób, w tej liczbie 2600 pracowników umysłowych. Wedle dat statystycznych tegoż biura, w ciągu ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych wzrosła o 390 osób.

Wymordowanie całej rodziny w Rogowie.

W ubiegłą niedzielę we wsi Korzeniowie gm. Rogowo pow. Rypińskim dokonano obydnego napadu bandyckiego, połączonego z potrójnem morderstwem. Niewykryci sprawcy wdarłszy się do położonego w pustkowiu domu włościanina Władysława Dębskiego, sterroryzowali zbudzonych domowników rewolwerami i zażądali wydania pieniędzy. Gdy Dębski oświadczył, że ich nie posiada, gdyż wydał na narzędzia rolnicze, bandyci wystrzałem z rewolweru w głowę pozbawili go życia. Następnie rzucili się na jego żonę i 12-letnią córkę i bijąc je, domagali się wskazania kryjówki z pieniędzmi. Otrzymawszy negatywną odpowiedź, bandyci obie zamordowali kolbami rewolwerów, poczem dokonawszy szczegółowej rewizji całego zabudowania, podpalili i zbiegli. Dom Dębskiego wraz ze wszystkiemi zabudowaniami spłonął. Ciała zamordowanych wydobyto z pod zgliszcz, dziwnym zbiegiem okoliczności niezwęglone.

Niewiarowska jako dyrektorka operetki.

W warszawskiej operetce nastąpiło przesilenie finansowe i osobiste, ważniejsze od finansowego: walka między dwoma primadonnami Niewiarowską i Messalówną. W rezultacie Warszawa otrzyma dwie operetki, z których jedną objąć ma p. Niewiarowska, jako jej tytularna dyrektorka i primadonna z nieodstępnym sztabem operetkowym w osobach Sokołowskiej, Szczawińskiego, Krzewińskiego i innych. To operetkowe przesilenie godne jest libretta operetkowego w stylu podkasanej Muzy.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Uchwały zjazdu właścicieli nieruchomości

w sprawie proponowanych zmian w ustawie o ochronie lokatorów.

Pisaliśmy niedawno o projekcie ustawy przeciw lichwie mieszkaniowej i o wniosku sejmowym w sprawie zwyżki komornego i eksmisji. Zarówno projekt ustawy jak i wniosek sejmowy zmierzają ku zmianom ustawy o ochronie lokatorów.

Sprawą tą zajmował się zjazd związku właścicieli nieruchomości w Warszawie, który po trzech dniach narad uchwalił szereg rezolucji.

W zasadniczej swej uchwale zjazd wypowiedział się przeciwko ustawie o ochronie lokatorów. Uchwała ta brzmi:

Ustawa o ochronie lokatorów jest pod każdym względem szkodliwa dla społeczeństwa, gdyż gwałci Konstytucję, narusza prawo własności, zaostrza głód mieszkaniowy, zatrważająco zwiększa ilość chorych na gruźlicę, utrudnia konserwację starych domów, tamuje budowę nowych, szerzy bezrobocie i niszczy warsztaty rzemieślnicze, uniemożliwia kredyt i wytwarza w kraju naszym stosunki, urągające praworządności, a w oczach zagranicy stawia Polskę poza nawias państw odpowiedzialnych. Z wyjątkiem Austrji żadne z państw zachodnich nie stosuje do własności miejskiej praw wyjątkowych, doprowadzających własność tą do ruiny i upadku. Państwa zachodnie dążą powszechnie do zniesienia reszty ograniczeń z czasów wielkiej wojny, chociaż nigdzie nie były one tak uciążliwe, jak w Polsce, do podniesienia komornego przewyższającego, odpowiednio do wzrostu wskaźnika drożyzny, oraz dewaluacji pieniądza. Zjazd członków Związku stowarzyszeń własności nieruchomej miasta w Rzeczypospolitej domaga się przywrócenia praw własności w jaknajkrótszym czasie.

Wobec tego zjazd stwierdza: że już wielokrotnie własność miejska występowała z żądaniem restytucji należnych jej praw i że nadal na stanowisku tem trwać będzie.

Walne zgromadzenie protestuje najusilniej przeciwko projektom PPS. i N. P. R., zmierzającym do pogorszenia ustawy wyjątkowej o ochronie lokatorów przez wstrzymanie dalszych podwyżek komornego, oraz eksmisji za niepłacenie komornego. Zjazd stwierdza, że wstrzymanie podwyżek komornego doprowadzi domy do ostatecznej ruiny, uniemożliwiając podołaniu zobowiązaniom hipotecznym i podatkowym, natomiast uchylenie eksmisji, która jest jedyną sankcją zmuszającą do uiszczenia komornego, wywoła masową niewypłacalność lokatorów. Zjazd stwierdza, że wobec dowiedzionych przez życie zarówno u nas jak i na Zachodzie ujemnych skutków ustaw wyjątkowych w dziedzinie mieszkaniowej, projekt P. P. S. i N. P. R. zmierza nie do istotnego polepszenia warunków mieszkaniowych ludności, lecz do demagogicznego poklasku tłumów, otumanionych wywrotową agitacją.

Zjazd kładzie nacisk na to, że świadome uchwalanie i utrzymywanie w mocy praw wyjątkowych, gwałcących Konstytucję, a w szczególności jej art. 99, w oczach zagranicy pozbawia Polskę tej najważniejszej podstawy egzystencji i rozwoju, jaką jest odpowiedzialność tak pod względem ekonomicznym, jak prawnym i politycznym.

Długi państwowe w budżecie na rok 1926.

Budżet długów państwa został na rok 1926 wydzielony z budżetu Ministerjum skarbu w oddzielną część budżetową. Budżet ten przewiduje wydatki na spłatę kapitału i odsetek zarówno od pożyczek wewnętrznych jak i zewnętrznych w sumie 75 miljonów zł.

Budżet na rok 1925 przewidywał tylko 54,1 milj. zł, zwyżka na r. 1926 wydatków na amortyzacje i odsetek długów tłumaczy się zwiększeniem się w roku 1925 sumy długów. Obecnie ogólna suma długów państwa polskiego wynosi 1.733 milj. zł., z czego na emisyjne długi przypada 366 milj. zł., a na skonsolidowane 1.367 milj. zł.

Spłata kapitału długów wewnętrznych wynieść ma w 1926 r. 1.029 tys. zł., odsetki od długów 11.064 tys. zł. Spłata kapitału długów zewnętrznych wynieść ma 23057 tys. zł. (ok. 14,5 milj. Ameryce, około 1,1 milj. zł. Anglji, 2,8 milj. Francji, około 3 milj. zł Włochom itd.), odsetki od długów — 39,891 tys. zł.

Kronika gospodarcza

Więcej pieniądzy. Wobec dotkliwego braku znaków obiegowych niezbędne jest niezwłoczne powiększenie obiegu o sumę złotych, któraby pokryta była ustawową 30 procentową normą. Dzięki temu obieg pieniężny wzrośnie o 200 miljn zł., co pozwoli opanować najkrytyczniejszy okres przesilenia. Przykład zagranicznych banków wskazuje że niska stopa pokrycia nie jest bynajmniej groźna. O ile bilans handlowy i płatniczy nie budzi poważnych obaw, nasz bilans handlowy wykazuje już pierwsze objawy istotnej poprawy. Bank Polski zbyt długo utrzymywał za wysoki stan pokrycia złotego. Obecnie, kiedy sytuacja gospodarcza zaczyna się kształtować w kierunku poprawy bilansu handlowego i płatniczego, niema przeszkód do powiększenia obiegu pieniężnego.

Giełda warszawska.

Warszawa, 28 października.

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 6.02
Londyn — 29.10
Praga — 15.80
Paryż — 25.00
Wiedeń — 84.60
Włochy — 23.85
Belgja — 29.97
Szwajcarja — 115.72
Holandja — 241.72
Sztokholm — 160.82
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —

Giełda zbożowa.

POZNAŃ 28.X (Pat) Żyto 15,50—16,50 Pszenica 22,00—23,00 Jęczmień browarowy wyborowy 21,50—22,50 Jęczmień zwykły 18,00—20,00 Owies 17,25—18,25 Ospa pszenna i żytnia 10,75—11,75 Mąka żytnia 70 proc. 25,75—26,75 Mąka żytnia 65 proc. 26,75—27,75 Mąka pszenna 65 proc. 36,00—39,00 Ziemniaki jadalne 2,90 Ziemniaki fabryczne 2,00—22,00 Groch polny 21,00—22,00 Groch Victorja 27,00—30,00

Usposobienie spokojne

Papież do prasy polskiej.

W czasie audjencji u papieża, udzielonej członkom międzynarodowego zjazdu agencyj telegraficznych, Ojciec św., gdy mu przedstawiono delegację P. A. T., dyr. Goreckiego i p. Leona Chrzanowskiego, zwrócił się do nich po polsku, pytając:

— Czy jesteście z Warszawy?

Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, papież mówił dalej:

— To reprezentujecie agencję państwową. Ponieważ służycie całej prasie polskiej, prześlijcie jej moje błogosławieństwo. Pamiętam Warszawę.

Następnie dodał Ojciec św.:

— Pewnie prasa polska rozwija się coraz pomyślniej.

Zarówno rozmowa z delegatem polskim jak i wyrażanie się w języku polskim zwróciły powszechną uwagę, gdyż w czasie audjencji papież rozmawiał tylko z trzema delegatami: Polski, Hiszpanji i Austrji. — Rozmowa prowadzona po polsku, wywołała sensację wśród 50 delegatów, reprezentujących największe agencje europejskie.

Dr. KAROL RYDER
lekarz powiatowy.

O ODRZE.

Ze względu na panującą dość obficie w tutejszym powiecie epidemję odry, pragnąłbym zwrócić uwagę czytelników na tę chorobę, tak niesłusznie lekko traktowaną przez większość ludzi.

Odra należy, jak wiadomo, do chorob zakaźnych, która pod względem łatwości przenoszenia i szybkości szerzenia się dorównuje ospie i influencji. Wprawdzie zarazek tej choroby nie jest dotąd znanym, ale wiadomem jest dokładnie, że znajduje się on w wydzielinach nosa, ust i oczu (we łzach).

Zarazek ten przenosi się bezpośrednio z chorej osoby na zdrową, stykającą się z tą pierwszą, a z tego, gdzie się ten zarazek znajduje, łatwo wywnioskować, że należy unikać stykania się z plwocinami, łzami i wydzielinami z nosa chorej osoby.

Dlatego słowy, zdrowi ludzie, a w pierwszym rzędzie dzieci, szczególniej w wieku do 5 lat, powinni wystrzegać się, aby chory na odrę nie kaszlał na nich, nie kichał w ich stronę.

Również naczynia, z których chory na odrę je i pije, mogą służyć jako środek zarażenia zdrowego, o ile ten ostatni będzie używał ich bezpośrednio po użyciu przez chorego.

Najmniejsza ilość zarazka, zawartego w wydzielinach chorego, która znajdzie sobie drogę bezpośrednio albo pośrednio do jamy ustnej albo nosowej zdrowego, może spowodować jego zakażenie. Łatwość zarażania się odrą spowodowała opinję u wielu ludzi, że zarazek ten jest tak „lotny“, jak mówiono, że nawet na przestrzeń potrafi działać. Tak jednak nie jest, i osoba, zarażająca się od chorego, musi się z nim zetknąć przynajmniej na odległość taką, aby wydzielina chorego mogła dosięgnąć zdrowego przy kaszlu, kichaniu albo głośnem mówieniu.

Przeniesienie zarazy z chorego na zdrowego może nastąpić tylko w wyjątkowych przypadkach i to tylko wtedy, jeżeli trzecia osoba bezpośrednio niedawno od chorego przejdzie do zdrowego, nie myjąc rąk, które dotykały wydzielin chorego.

Bardzo ważnym czynnikiem w przenoszeniu zarazy jest fakt, że odra jest zaraźliwa już wtedy, kiedy jeszcze jej nie widać; to znaczy jeszcze przed pojawieniem się wysypki. Kiedy otoczenie przypuszcza, że jest to tylko zwykły katar, który poprzedza pojawienie się wysypki, wtedy chory jest właśnie najbardziej zaraźliwy.

Te dwie własności odry, że jest tak łatwo przenośną i najbardziej zaraźliwą w stadjum przedwysypkowem, czyni walkę z tą epidemją bardzo trudną. Do tego utarte, jak zaznaczyłem na wstępie, zdanie o tem, że odra jest tak lekką chorobą dla dzieci, że często nawet rodzice nie dbają o to, czy przy chorobie jednego dziecka inne się pozarażają, ułatwia tę walkę. A że tak nie jest, dowodzą liczby, które wykazują, że szczególniej w wieku do 5-ciu lat choroba ta jest bardzo niebezpieczna. 90 proc. wszystkich zgonów z powodu odry przypada na dzieci w tym wieku. A że wogóle umiera dużo, wskazuje to, że np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki w jednym roku zmarło na każde 100 tys. ludności 21.4 na błonicę (dyfteryt), 12.3 na odrę, 11 na płonicę (szkarlatynę) i 11.4 na krztusiec (koklusz).

Co do zapobiegania tej chorobie, to najidealniejszy środek, jaki posiadamy np. w walce z ospą t. j. szczepienie było wprawdzie próbowanem przez różnych badaczy, jednak próby dały jak dotąd jeszcze tak małe i niewyraźne wyniki, że nie pozyskały ogólnego zastosowania. Musimy więc narazie korzystać z innych środków, o których kilka słów chcę powiedzieć poniżej.

Najważniejszym czynnikiem jest izolowanie chorego. Dlatego w okresie epidemji odry, jaki w tej chwili przeżywamy na terenie naszego powiatu, każde dziecko, zdradzające objawy kataru, łzawienia i kichania winno być pokazane lekarzowi, który w wielu przypadkach, przy pomocy tzw. objawu Koplika, białych plamek na błonie śluzowej ust, może rozpoznać odrę. Jednak nie jest to niezawodnym środkiem rozpoznawczym gdyż bywają epidemje, w których o bjaw ten nie występuje wcale albo występuje niewyraźnie.

(dok. nast.)

Polacy poza Polską.

Polacy a wybory do parlamentu w Czechach.

W niedzielę odbyło się w Orłowej zebranie polskiej robotniczej partji socjalistycznej, na którem ponownie rozważano sprawę wspólnego wystąpienia z blokiem narodowym przy wyborach do parlamentu. Decyzja poprzedniej konferencji, na której postanowiono wystąpić samodzielnie, została odwołana. Postanowiono przyłączyć się do wspólnej polskiej listy kandydatów. Na mocy porozumienia się wszystkich polskich stronnictw, na czoło listy polskiej sejmu wysunięto przywódcę katolików polskich adwokata d-ra Wolfa z Frysztatu. Na drugie miejsce kandyduje socjalista dr. Wójcik z Orłowej.

Zamknięcie polskiego pisma komunistycznego.

Francuski minister spraw wewnętrznych nakazał zamknięcie polskiego tygodnika komunistycznego „Emigrant“. Tygodnik ten ukazywał się na miejscu pisma „Robotnik polski we Francji“, które zostało zamknięte przez władze francuskie w roku ubiegłym.

Gimnazjum polskie w Rydze.

Rada miejska uchwaliła kredyty, niezbędne na utworzenie pierwszego polskiego gimnazjum miejskiego w Rydze. Gimnazjum polskie zostanie utworzone w dniach najbliższych w składzie pierwszych dwóch klas. Klasy wyższe utworzone zostaną w styczniu 1926 roku.

Sfałszowany dziennik polski.

Organ polskiej frakcji sejmowej w Kownie „Dzień Kowieński“ podaje sensacyjną wiadomość o niezwykłem fałszerstwie. Dzień 9 października był wyznaczony jako dzień żałoby narodowej na Litwie jako rocznica zdobycia Wilna przez gen. Zeligowskiego. Wszystkie pisma miały się ukazać w czarnych obwódkach z odpowiedniemi artykułami potępiającymi czyn gen. Zeligowskiego i stanowisko Polski. „Dzień Kowieński“ wychodzi wieczorem z datą dnia następnego. Ze względów technicznych 8 bm. „Dzień“ nie wyszedł, a o 9 rano wyszedł bez obwódki żałobnej. Tymczasem przez niewykrytych sprawców w dniu 8 b. m. został wydany o zwykłej porze fałszywy numer „Dnia Kowieńskiego“ w czarnej obwódce, zapełniony artykułami z wymyślaniami na gen. Zeligowskiego, Polskę, wzywającymi ludność do uroczystego obchodu dnia żałoby i odebrania Wilna Polsce. Numer ten nie ukazał się w Kownie, ale rozesłany został w tysiącach egzemplarzy na prowincję.

„Dzień Kowieński“ zamieścił fotografję tego numeru, który istotnie podrobiony został w sposób mistrzowski.

Zatarg o mury pobazyljańskie w Wilnie.

Na komendę sen. Bogdanowicza „zachorowało“ 80 seminarzystów

Dnia 23-go b. m. w Wilnie doszło do zajścia na tle sporu o posiadanie murów pobazyljańskich. Mury te stanowią własność skarbu państwa. Konsystorz prawosławny wytoczył jednak powództwo o zwrot murów. Sąd okręgowy wileński przed półrokiem wydał wyrok na korzyść konsystorza, lecz dotąd nie ogłosił motywów wyroku i przeto prokuratorja generalna nie mogła wnieść apelacji. W murach pobazyljańskich między in. mieściła się szkoła białoruska, lecz właśnie teraz magistrat m. Wilna oddał do użytku szkoły tej na jej własną prośbę odpowiedniejszy lokal. W murach zaś w miejsce szkoły miało się mieścić archiwum państwowe.

Po przeprowadzce szkoły do dawnego jej lokalu weszli urzędnicy z dyrekcji robót publicznych, by lokal objąć w posiadanie w imieniu rządu. Gdy urzędnicy znajdowali się w pierwszym pokoju, innemi drzwiami do lokalu wtargnęło 80 seminarzystów prawosławnych i wniosło łóżka i pościel. Część seminarzystów w butach i ubraniu niezwłocznie ułożyła się w łóżkach, udając chorych. Wraz z seminarzystami wtargnął do lokalu senator Bogdanowicz, oświadczając, że jest tu lokatorem.

Policja, wezwana na miejsce wypadku, usunęła seminarzystów, stawiających lekki opór, oraz grzecznie, ale stanowczo wyprowadziła sen. Bogdanowicza. Lokal zamknięto i ustawiono przed nim posterunek policyjny.

Biskup prawosławny Antonjusz wraz z sen. Bogdanowiczem wysłali alarmującą depeszę do Ministerjum W. R. i O. P. ze skargą na władze wileńskie. Rzecz godna uwagi, że sen. Bogdanowicz jest ekskomunikowany przez tegoż biskupa Antonjusza, co widocznie nie przeszkadza sen. B. opiekować się nadal prawosławnymi seminarzystami.

Zajście zostało już zbadane przez delegata Ministerjum W. R. i O. P., który udał się do Warszawy dla złożenia szczegółowego sprawozdania.

„Hanka“ i jej banda pod kluczem.

Aresztowanie okręgowego komitetu komunistycznego w Łodzi.

Okręgowy urząd policji politycznej w Łodzi przystąpił w dniu 26 b.m. do likwidacji łódzkiego okręgowego komitetu komunistycznego. Aresztowano szereg osób, między innemi młodą kobietę, ukrywającą się pod pseudonimem Hanki, Eugenjusza Giesenstocka, nauczyciela lat 27 Izraela Friedberga, nauczyciela, Stanisława i Kazimierza Tyburów i Antoniego Kubiaka. U pierwszych trzech osób przy rewizji osobistej i mieszkaniowej znaleziono materjał dowodowy w postaci ręko pisów, odezw, referatów i okólników partyjnych, pisanych na maszynie, oraz odręcznych notatek, dotyczących organizacji komunistycznej. W toku dochodzenia stwierdzono, że „Hanka“ jest emisarjuszką bolszewicką, delegowaną do Łodzi na miejsce słynnego Tenenbauma. W Łodzi posługiwała się ona fałszywym dowodem osobistym na nazwisko nauczycielki Janiny Popławskiej. Dotychczas nie ujawniła ona właściwego swego nazwiska ani pochodzenia. Znaleziono przy niej bezpośrednią korespondencję między nią a Moskwą.

Ze świata.

Dynastja profesorów.

Rzadki w dziejach jubileusz obchodził rektor uniwersytetu w Düsseldorfie, prof. dr. Küster. Przed kilku dniami upłynęło 250 lat gdy praszczura obecnego rektora zamianowano profesorem filozofji w Heidelbergu. Od tej chwili nie wychodzi z rodziny Küsterów godność profesorska i wszyscy synowie po kolei wykładają w uniwersytetach. Są między nimi filologowie, przyrodnicy, prawnicy i filozofowie. Uniwersytety niemieckie złożyły rektorowi Küsterowi życzenia, czcząc w nim przedstawiciela zasłużonej dynastji uczonych.

Kino Teatr „UDZIAŁOWY“.

Od poniedziałku 26 października i dni następne

Szczyt wrażeń i emocji!

Konkursowy film wytwórni ameryk. „Selznick Pictures“

„Tydzień miłości“

Wielki erotyczno-fascynujący dram. w 8 aktach.

Luksusowa wystawa!

Setki pań w kostjumach kąpielowych!

W rolach głównych:
Cudna Elayne Hammerstein
i słynny tragik
Conway Tearle

Cierpliwości!!!

jeszcze parę dni, a wszyscy gremjalnie muszą podziwiać

Najwznioślejszy Hymn miłości

„NIBELUNGI“

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc listopad!

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 15)

„Doktór myślał, że nic nie słyszałem! Oszczędzają mnie, nie wiedzą, że jestem odważny!.. że jestem żołnierzem, który nieraz śmierci w oczy zaglądał!... Śmierć — to dla mnie dobrodziejstwo! Cierpię okrutnie... od czterech lat! Od czterech lat życie jest dla mnie ciężarem!

„Chcę ci powierzyć zadanie, które, pewny jestem, spełnisz ty, jedyny mój krewny, towarzysz lat dziecinnych, ty, z którym okoliczności mnie rozłączyły, ale przyjaźń nie ostygła! Pomimo twoich zdolności, wróżących świetną przyszłość, przełożyłeś życie wiejskie, spokojne, na łonie natury, ponad gwar wielkich miast, pracując szczęśliwy w swojej mierności... Tyś jest mądry! Czemu ja tak samo nie zrobiłem?

„Tobie zatem powierzam zadanie spłacenia długu, jaki przyjąłem na siebie. Pewny jestem, że zgodzisz się na moje żądanie. Ty jeden tylko jesteś do tego zdolny! Lecz wpierw muszę uczynić spowiedź z całego swojego życia! Przybywaj zatem! Umrę spokojny, skoro będę wiedział, że wola moja będzie wypełniona.

„Liczę na ciebie, kochany Romanie, i ściskam cię serdecznie.

Generał Rodryg-Montferrand.“

— Szczególne, doprawdy! — rzekł Maquart po przeczytaniu listu. — Żona jego umarła... on umierający! Co za obowiązek chce na mnie włożyć?

Zastanawiał się i myślał przeszło godzinę, wkońcu przywołał służącego.

— Niech założą konia do kabrjoletu! Wyjeżdżam.

Zapakował worek podróżny, zamknął starannie drzwi swego pokoju i udał się w drogę.

V.

W zamku Trois-Haies.

Generał Montferrand po śmierci żony usunął się do swego zamku w Ardenach, o dwa kilometry od Vouzieres.

Mieszkał tam od lat czterech. Zamek, zbudowany w najczystszym stylu Ludwika XIII, doskonale był zakonserwowany.

Wznosił się wśród gęstego parku, poprzerzynanego górskimi potokami.

Wjeżdżało się do zamku długą na kilometr aleją topolową. Wierzchołki tych olbrzymich drzew schodziły się z sobą, tworząc sklepienie zielone, dające w lecie cień i chłód rozkoszny.

Generał, otulony w długi szlafrok, pisał przy biurku w swoim sypialnym pokoju, którego już od dwóch tygodni nie opuszczał.

Patrząc na niego, niktby nie poznał czerstwego starca, jakim był jeszcze przed sześcioma miesiącami.

Wychudł jak szkielet, oczy zapadły głęboko, twarz miał żółtą, jak pergamin.

Było to w miesiącu maju, przy schyłku dnia.

Okno pokoju wychodziło na park, poza którym słońce nad zachodem kładło na wszystko czerwone plamy, jakgdyby ogień ogarnął las daleki, drzewa w parku i cały horyzont.

Niema nic przyjemniejszego nad tę porę dnia na wiosnę, kiedy przed zmrokiem natura do snu się układa.

Lekki powiew, ciepły, przejęty wonią siana i wrzosów, wpadał do pokoju, w którym starzec powolnie zamierał.

Generał drżał, pomimo ciepłego ubrania.

Dusił się; chrapliwy oddech wychodził z jego ust zbielałych.

Cierpiał bardzo, bezsilny przeciw chorobie, która go opanowała. Białą ręką, wychudzoną, pisał powoli dużemi literami.

Skoro skończył, złożył papier, na którym wpierw wypisał swoje nazwisko, wsunął w dużą kopertę, zapieczętował pięcioma pieczęciami z czarnego laku i zaadresował: „Do pana Romana Maquarta, właściciela ziemskiego w Virollay, pod Wersalem.“

Następnie zadzwonił. Wszedł służący.

— Położę się... — rzekł generał słabym głosem. — Jestem bardzo zmęczony!...

Służący przygotował łóżko, pomógł rozebrać się panu, potem chciał okno zamknąć.

— Zostaw otwarte! — rzekł generał. — Chcę widzieć niebo! Przyślij mi siostrę miłosierdzia!

Za chwilę przyszła zakonnica, która od dwóch tygodni pielęgnowała chorego.

— Czy pan chce światła? — zapytała słodkim głosem, który zadźwięczał w uszach chorego, jak pieszczota.

— Nie, siostro! — odpowiedział generał. — Jeżeli pozwolisz, pozostaniemy w zmroku.

— Może pan się napije czego?

— Teraz nie.

Siostra usiadła na krześle i w ciszy przesuwała paciorki różańca.

Noc zapadła, lecz księżyc w pełni srebrzył pola, a jeden jego promień, wpadając przez okno, oświecał część pokoju swem światłem łagodnem i drżącem.

Pokój generała wyglądał artystycznie, choć surowo. Wielkie łóżko dębowe, rzeźbione przez nieznanego artystę wieków minionych, było jednem z nieporównanych arcydzieł, jakie obecnie płacone są na wagę złota.

(c. d. n.)

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady Gminnej z dnia 9 października 1925 roku, Urząd Gminy Zagórze ogłasza KONKURS na budowę szkoły powszechnej (13-oddziałowej) we wsi Klimontów, gminy Zagórze powiatu Będzińskiego, według planu zatwierdzonego przez Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Oferty w kopertach zapieczętowanych, oraz wadjum w wysokości 5 % sumy kosztorysowej, należy składać w Urzędzie gminy Zagórze do dnia 16 listopada 1925 r. do godz. 12 w południe.

Plany są do przejrzenia w Urzędzie gminy Zagórze, codziennie od godziny 9 do 1 popołudniu, oprócz świąt. Slepy kosztorys wraz z odpisem umowy, Urząd Gminy wydaje za opłatą 20 zł.

Przewodniczący Rady Gminnej
Wójt Gminy Zagórze: (—) Bielski.

Sekretarz gminy; (—) Pyszkowski.

Wieś Zagórze, dnia 26 października 1925 roku.

7174-3

DO SPRZEDAŻY ZARAZ: 7185-2

4 wagony kapusty wyborowej	po zł. 3.50	za metr
1 wagon brukwi	„ „ 4.50	„ „
1 wagon marchwi	„ „ 4.80	„ „
1 wagon buraków ćwiklowych	„ „ 4.80	„ „

3.000 koszy z wikliny zielonej do balonów 70 litrowych po zł. 1.40 sztuka.

Wszystko loko stacja Piotrków. Wiadomość Z. Kozicki, Piotrków, Żelazna 18.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C obwieszcza, iż w dniu 5 listopada 1925 r. o godzinie 11 ej przed południem w Sosnowcu przy ul. Ciepłej nr. 4 w składzie Juljana Ruska należącym do Wacława Zakrzewskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1.150 zł., a należących do Wacława Zakrzewskiego składających się z mebli domowych na rzecz Górnośląskiego Banku Handlowego i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

7190 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu, rewiru sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. ogłasza, iż w dniu 5 listopada 1925 r. o godzinie 10-ej i pół rano w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej nr. 8 w sklepie należącym do Stanisława Żurawskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1205 zł., a należących do tegoż Stanisława Żurawskiego składających się z 10 tuzinów talerzy, piecow naftowych, 3 wazonów, maszynki „primus“ i innych na rzecz Bronisława Garuńskiego.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4654 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Nadmierną otyłość usuwa herbata ziołowa Baidur, apt. Schlechta zupełnie nieszkodliwa. Niezwłoczna strata wagi. Pomaga przemianie materji i trawieniu. Prospekty gratis. Cena pudełka zł. 3.50, 4 pudełka zł. 12.
DR. GEBHARD & CO. GDAŃSK.



BUJNY WŁOS OZDOBĄ kobiety i mężczyzny

a jedynie racjonalnym środkiem na pobudzenie porostu włosów i zapobiegania ich wypadaniu są to tabletki „CRIN“ fabrykowane pod nadzorem powag naukowych w Fabr. Chemicznej „ESKA“ w Poznaniu.

Słoik na 6 tygodni zł. 6.

Żądać darmo prospektów naukowych o tabletkach „CRIN“ w aptekach drogerjach i perfumerjach lub wprost w fabryce.

Hurtownie do nabycia w Częstochowie w firmie **J. Ordon, Stary Rynek 21.**

6870-4

A.K. KLAWIOL niszczy odciski i brodawki bezpowrotnie wyrob Labor Chem Farm Ap. Kowalski.

zł. 1. Proszki dla dorosłych „KOWALSKINA“ usuwają BÓL GŁOWY Wyrob Labor Chem Farm. Ap. Kowalski.

HEMOROJDY.

Czopki hemorojdalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. 6035

W. GRAJCAR, Sosnowiec, Modrzejowska 15 poleca w wielkim wyborze

OKRYCIA DAMSKIE oraz TOWARY MANUFAKTURNE.

Aksamity, plusze, jedwabie, płótna, wełny, materjały ubraniowe, materjały podszewkowe, kołdry watowane i nakrycia stołowe.

Sprzedaż za gotówkę **i NA RATY!** NA DOGODNYCH WARUNKACH. 7126-

Wieńce ozdobne, skromne i gustowne
Kwiaty w dużym wyborze.
Jan Nowak,
Sosnowiec, hale targowe
7195-7

KURSY języka francuskiego pod protektoratem „Alliance Française“ rozpoczną się **w Sosnowcu z dniem 3-go listopada b. r.**

Zapisy przyjmuje się w gimnazjum **H. Rzadkiewiczowej przy ulicy Dęblińskiej 1** we wtorki od 19 — 20 i we środy od 12 — 13 7187-6

Najlepsza **maszynowa CEGŁA** po najtańszych cenach do sprzedania w dużych i małych ilościach z dostawą i na miejscu. Górny Śląsk, Mała Dąbrówka, **E. RAK.** Informacji może udzielić P. Buchacz, Sosnowiec, 7191-3 Piłsudskiego 55

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Meble otomany łóżka do wyboru za gotówkę i na raty. Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska Nr 17 Bracia Antczak 5703-1

Samochod 6-cio osobowy „NAG“ 17/45 KM w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość T-wo „Przewodnik“ Sosnowiec. 3 Maja 23

Auto „Mercedes“ do sprzedania. Wiadomość: Pogoń ul Moniacka 4. H. Roma 71[illegible]

Do sprzedania: kredens, dywan duży, otomana, 2 stoły, 6 krzeseł. Wiadomość: Dęblińska 1, m. 16. 7196-2

Dwa łóżka żelazne z materacami są tanio do sprzedania. Obejrzeć można w składzie mebli Czarnucha Sosnowiec. Dekierta. 7189

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Szofer do samochodu osobowego potrzebny zaraz, wymagalne długoletnie świadectwa i pierwszorzędne rekomendacje Bez takowych zgłoszenia bezcelowe inż Jerzy Bauerertz Sosnowiec, 3-go Maja 7 7126-1

Poszukujemy tokarza na precyzyjne narzędzia stalowe; reflektujemy tylko na siłę pierwszorzędną. Oferty składać do Biura Ogłoszeń J. Hławskiego, Sosnowiec, pod „Tokarz Precyzyjny“ 71[illegible]

Przyjmie modelarza [illegible] Sosnowiec, Piłsudskiego 23 7173-3

Lokale.
10 groszy za wyraz

Lokal w Dąbrowie przy ulicy Sobieskiego nadający się na skład, warsztat lub inny interes do wynajęcia na dogodnych warunkach. Zgłoszenia Kwietniewski fotograf Dąbrowa Kościuszki 3. 7161-1

Odstąpię sklep spożywczy z urządzeniem, towarem i mieszkaniem kuchnia i pokój. Sosnowiec, Sielecka 21. 7181

Sklep wraz z mieszkaniem lub bez do wynajęcia Ul. Piłsudskiego 82. 7168

Ładne, słoneczne mieszkanie 3 pokoje do wynajęcia zaraz Oświetlenie elektryczne. Narutowicza 13 Hincz 7194-2

Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia i przedpokój Wiadomość: Sosnowiec, Denowa 39, m 3. od 12—1[illegible]. 7197

Pokój umeblowany, z osobnem wejściem, światłem elektrycznem do wynajęcia od zaraz. Burgnarot. Robotnicza 1 7186-

Matrymonialne.
15 groszy za wyraz.

AMERYKANKA panna, lat 22, blondynka średniego wzrostu, przystojna, muzykalna, z posagiem 10.000 dolarów, pragnie poznać Polaka, pana inteligentnego, przystojnego, bruneta lub szatyna, na samodzielnem stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia piśmienne z dołączeniem fotografji do Piotra Mrówki. Poznań, [illegible]

A[illegible], lat 35 ożeni się z panną lub wdową, posag wymagany, fotografja pożądana, za zwrotem słowa honoru, anonimy do kosza. Zamość Lubelski, skrzynka pocztowa 28

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 6548-9

KOMU brak świadectw szkolnych przeszkadza w dalszej karjerze niech się zgłosi do Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego, Warszawa, Chmielna 33 m 5. Doraźna, szybka i skuteczna pomoc dla samouków. Szkoła powszechna, gimnazjum, kursy fachowe. Prospekty na żądanie. 6874-1

Choroby serca, astma. Lecznica „Salus“ Kraków, Sanjaskiego. 4068-11

Pożyczki poszukuję do 400 złotych dam dobry procent i gwarancję. Wiadomość administracja „Iskry“ Sosnowiec 6164 1

D[illegible] zgubiono pieczątkę szkolną: Gimnazjum, H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu. 7162-2

Nauczyciel, Niemiec udziela lekcyj zbiorowo i pojedyńczo: komplet 2 osób — po 15 zł kompl. 3 osób — po 10 zł Wiadomość w „Iskrze“ 7198-4

Potrzebuję 500 zł do dokończenia interesu, gwarancje zapewniona procent do umowy. Zgł. pod „interes“, „Iskra“ Sosnowiec. 7159-2

Przyjmę wspólnika dzielnego fryzjera damskiego i męskiego z gotówką 4-5 tys. do zaprowadzonego zakładu na Górnym Śląsku z większą sprzedażą galanterji i perfumerji. Zgłoszenia do adm. „Iskry“ pod „Nr. 4412“. 7192

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Bolesław Wiśniewski zgubił portfel zawierający książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin, kartę pobytu i kartę zarobkową, wydane przez kop. „Piaski“ i 22 zł. 7148-1

Głogowski Paweł zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin rocz 1897. 7155

August Szmajser zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin

Jan Sankul zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Olkusz 718[illegible]-2

Goldberg Izrael zgubił dowód osobisty, wydany przez Star. Będzin i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7182-3

Gwóźdź Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 7145